

POLAK

„POLAK”

z dodatkiem „Gość Świąteczny”
kosztuje na ćwierć roku 1,50 mk.
z odnośnieniem do domu 1,80 mk.

Katowice, czwartek, 14-go marca 1918.

Redakcja, administracja i drukarnia znajdują się w Bytomiu
przy ul. Elektońskiej (Kurfürstenstrasse) 19.

OGŁOSZENA 20 fen. za wiersz
Telefon 1049.

Telegramy: „Zeitung Polak”
Katowitz.

Każdy abonent „Polaka” jest ubezpieczony na wypadek śmierci wskutek nieszczęścia na 300 mk. a na wypadek śmierci przez utonięcie i w kopalni w ciągu tygodnia od dnia wypadku. Abonament musi być do 5. każdego miesiąca a przy kwartalnym abonamencie do 5. pierwszego miesiąca kwartału zapłacony. Wypadek musi być w przeciągu 24 godzin zameldowany. — Na przeciąg obecnej wojny ubezpieczenie to się znosi i nie istnieje.

Dzisiejszy numer obejmuje 4 strony.

Ostatnie wiadomości.

Sprawozdanie niemieckie.

(wtł.) Główna kwatera, 12-go marca. Wojna na zachodzie. Nieprzyjacielska artyleria rozwinęła rychłym rankiem na wielu miejscach frontu, zwłaszcza pomiędzy Lys a Skarpą, żywą czynność. Także wieczorem ożywiła się często walka ogniowa.

Na przedpolu obustronnych pozycji przyszło do mniejszych walk piechoty.

Ogień angielskiej artylerii na w tyle położone miejscowości spowodował liczne ofiary wśród francuskiej ludności. Także Cambrai otrzymało kilka pocisków najcięższego kalibru.

W odwecie za nieprzyjacielskie ataki lotnicze 9-go i 10-go marca na Stuttgart, Esslingen, Oberthürheim i Moguncję obrzucali nasi lotnicy ostatniej nocy Paryż obficie i skutecznie bombami.

Porucznik baron v. Richthofen odniósł swoje 27. zwycięstwo napowietrzne.

Z reszty widowni walk nic nowego.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

Zmiana ustawy wyborczej do parlamentu w okręgach górnośląskich.

Donosiliśmy za gazetami berlińskimi, że dla dwóch okręgów górnośląskich ustawa wyborcza do parlamentu ma zostać zmieniona. Są to okręgi: Królewskohucki i Zaborski.

Z tego doniesienia można było wnioskować, że dwa nowe okręgi wyborcze mają być ustanowione. Dotąd mieliśmy w obwodzie przemysłowym dwa takie okręgi i to: bytomsko-tarnogórsko-królewskohucki i katowicko-zaborski.

Po otrzymaniu projektu nowej ustawy wyborczej przekonujemy się, że oba dotąd istniejące okręgi obwodu przemysłowego pozostaną niezmienione co do obszaru, tylko nazwy ich urzędowe co do wyborów uległy zmianie. Bytomsko-tarnogórsko-królewskohucki ma się w przyszłości nazywać okręgiem wyborczym królewskohuckim, a katowicko-zaborski okręgiem wyborczym zaborskim. Cały zatem obwód przemysłowy górnośląski pozostanie co do wyborów parlamentarnych tak podzielony, jak dotąd.

Istotna zmiana dotyczy się tylko sposobu wybierania posła i liczby posłów każdego z obu okręgów. Dotąd każdy okręg wybierał jednego posła absolutną większością głosów. W przyszłości każdy okręg ma wybierać dwóch posłów, a wprawdzie także na kartki, lecz systemem stosunkowym.

Każdy wyborca nie będzie głosował na jednego kandydata, lecz na kilku, w obu okręgach górnośląskiego obwodu przemysłowego na czterech, bo nowa ustawa przepisuje, że lista kandydatów może zawierać jeszcze raz tyle nazwisk, ilu posłów okręg wybiera.

W obu tych okręgach stawały dotąd cztery partie do wyborów, więc bywało też czterech kan-

dydatów. Gdyby stosunki partyjne się nie zmieniły, będziemy mieli znowu cztery partie, ale cztery razy czterech kandydatów.

Ustawa przepisuje, że aby zapobiedz zbyt wielkiemu rozstrzeleniu głosów, ma się głosować nie na poszczególnych kandydatów, lecz na listy kandydatów. Każda partia będzie musiała podać komisarzowi wyborczemu swoją listę z czterema nazwiskami.

A nie tylko partia, ale i poszczególni obywatele, byleby ich się pod listę kandydatów najmniej 25 podpisało. To jest konieczny warunek, aby głosy oddane na listę były ważne.

Z kandydatów, umieszczonych na wszystkich listach wyborczych okręgu zostaną dwaj posłami i to ci, którzy przy głosowaniu najwięcej głosów otrzymali. N. p. w Bytomsko-Tarnogórskim okręgu otrzymali przy wyborach w 1912 roku: Kandydat polski 20 671, centrowy 12 957, socjalista 11 534, liberał 10 176. Gdyby nowa ustawa już była istniała, wybrani by zostali Polak i centrowiec, bo na tych dwóch padło najwięcej głosów. Albo ściślej mówiąc, przy wyborach byłaby zwyciężyła lista polska i centrowa.

Może kto zapyta, dla czego listy mają zawierać czterech kandydatów, kiedy posłów tylko dwóch się wybiera. Dzieje się to w tym celu, ażeby jednym zamachem wybrać zastępców posłów na wypadek, że poseł umrze, złoży mandat lub w inny sposób posłem być przestanie. Obecnie w takich razach musiałby się odbyć nowe wybory. W przyszłości ich nie będzie, bo w miejsce posła, który ustąpił, zostanie posłem kandydat z listy, która przy wyborach zwyciężyła. Zostanie nim bez osobnych wyborów. Wybierać się zatem będzie nie tylko posłów, ale i zastępców posłów.

Oczywiście też nie będzie wtedy potrzeba wyborów ściślejszych, jak dotąd, bowiem nie absolutna, lecz zwyczajna większość głosów rozstrzyga.

Podajemy tymczasem tylko główne rzeczy z zamierzonej ustawy wyborczej. Gdy parlament o tem będzie rozprawiał, podamy dalsze szczegóły.

Straty Rosyi.

Traktat brzeski stanowi dla Rosyi taką degradację, jakiej dotąd nie zna historia. Sam ubytek terytoriów obejmuje przestrzeń 1 355 987 klm. kwadr.; ubytek ludności — 61 184 743 głów.

Cyfrę tę — wedle warszawskiego „Monitora” — składają się z pozycji następujących:

Królestwo Polskie liczy 113 820 klm. kwadratowych z 13 500 000 mieszkańców. Litwa, o której się w traktacie mówi, obejmuje gubernie kowieńską, część wileńską i grodzieńską o łącznym obszarze 121 840 klm. kwadr. z 5 805 000 mieszkańców. Kurlandya ma 27 286 klm. kw. a 798 300 mies. kańców.

Dalej Ukraina w granicach zamierzonych liczyć ma na przestrzeni 620 947 klm. kw. 34 995 300 mieszkańców. Finlandya obejmuje 373 600 klm. kwadr. z 3 241 000 mies. kańców. Estonia ma 20 248 klm. kw. a 507 200 mieszkańców. Inflanty mają 47 030 klm. kw. a 1 744 000 mies. kańców.

Wreszcie Rosya traci jeszcze okręgi zakaukaskie: Ardaban, Kars i Batum.

Ardaban ma 5 491 klm. kw. obszaru a 43 643 mies. kańców. Kars ma 18 749 klm. kw. a 396 200 mies. kańców. Batum ma 6 976 klm. kw. a 183 100 mies. kańców.

Ogółem więc traci Rosya trzecią część swej ludności.

Los Polaków na Ukrainie.

Prof. Dunikowski, który przed kilku dniami powrócił z Kijowa do Lwowa, podaje w lwowskiej „Gazecie wieczornej”, następującą charakterystykę stosunków na Ukrainie bezpośrednio przed wejściem ekspedycji niemieckiej do Kijowa:

Rosya upadła, można powiedzieć, w 24 godzin po ogłoszeniu przez ministra Guczkowa nowego regulaminu dla żołnierzy (począwszy od marca 1917 r.) Dalszy rozkład armii i państwa postępował już w coraz szybszym tempie. Europa zdaje się być poraz pierwszy świadkiem tworzenia się republik, mnożących się z dnia na dzień, jak grzyby po deszczu. Ostatecznie też nie zdziwiło nikogo, że wśród tych republik wyskoczyła pewnego dnia i republika ukraińska, jako cel swój stawiając autonomię, jednak w ścisłym związku z Rosją, swoim bratnim narodem.

Chcąc mieć oparcie w swojej armii, Ukraińcy poczęli ściągać z frontu pułki swoje, przemieniając je. tworzyć nowe formacje, nadając im szumne nazwy, jak n. p. pułk Mazepy, Tarasa Szewczenki Gogola, Chmielnickiego i t. d. Równocześnie Polacy wojska swe grupowali pod Kijowem. Na ten ruch wojsk polskich Ukraińcy w Kijowie patrzyli się krzywo. Nastąpił pamiętny upadek Kiereńskiego; pułki ostatecznie wypowiedziały posłuszeństwo. Chaos i zamieszanie zwiększyły się; prócz deputatów żołnierskich i robotniczych, powstały włościańskie. W Kijowie wybuchła druga rewolucja. Ukraińcy postąpili tu według recepty Chmielnickiego; rozpoczęli się rzezie i rabunki; odebrano broń bolszewikom. W Kijowie Rada Centralna proklamowała republikę, ponownie oznaczając, że ściśle będzie z Rosją złączona. Wojska jednak były niesforne i niekarne; stoczył je zupełnie duch anarchii i rząd na nie liczyć nie mógł. Chwycił się więc wówczas demagogicznego środka: wydał uniwersał III. mocą którego pięć milionów morgów ziemi polskiej rzucono na pastwę rozpasanego chłostwa. Powstaje prawdziwie dantejski obraz niedoli posiadaczy polskich włości, którzy wytrwawszy do ostatka, wreszcie musieli uchodzić do miast przed motłochem, który wszystko równał z ziemią. Kijów w niedługim czasie liczył blisko 300 000 Polaków. Głównodowodzący komendant Szinkar wydał rozkaz, aby „wszyscy stale nie przynależni do Kijowa, natychmiast miasto opuścili.” Gdy mu przedstawiono, jaki los czeka Polaków, odpowiedział, że jest przekonany, że idą na pewną zagładę, na głód, chłód i poniewierkę — ale coż znaczy życie ludzkie!

Nowo powstały rząd ukraiński nie miał czem płacić żołnierzy, patrzył więc przez palce, jak żołnierze ukraińscy sowicie „wyplacali” sobie żołd grabieżą mienia polskiego. Po miastach rozpoczęły się także rabunki, w sklepach i domach robiono „wbyiski”. Pastwą szalu niszczzenia padało i mienie żydowskie; nie było jednak specjalnych pogromów żydowskich. Wkrótce zaczęło się znów psuć „w państwie ukraińskim”. Władza nie miała oparcia; rząd wydał więc olbrzymie plakaty, wzywające do zgłaszania się do „wilnych kozaków”, przyczem odrazu płacono każdemu 40 rubli. Zgłosiło się kilkaset obdartusów. Anarchia szalała na ulicach; zastrzeliwano ludzi na ulicach bez najmniejszego powodu. Od strzałów ucierpiała też silnie kamienica Ginsburga, gdzie mieścił się konsulat hiszpański. Na żądanie konsula, by rząd ukraiński zarządził obronę i zapewnił bezpieczeństwo, odpowiedziano, że rząd nie ma czasu zajmować się takimi błahostkami.

o wyjeździe delegatów ukraińskich na rokowania pokojowe do Brześcia dowiedziano się w państwie ukraińskim z pewnem zdziwieniem. Wybrani przez mocarstwa centralne przedstawiciele narodu uciekali po prostu z Kijowa chyłkiem, potajemnie, w przebraniu. To też Ukraina nie uznała pokoju, zawartego z «Ukrainą» przez «rzekomy rząd», który nie był rzecznikiem narodu. Naród bowiem — raz jeszcze powtarzam — pragnie republiki ukraińskiej w połączeniu z państwem rosyjskiem. Nic też dziwnego, że wkrótce w samym Kijowie wybuchła rewolucja, skierowana przeciwko rządowi ukraińskiemu, który, jak się okazało, na wojsko swe liczyć nie mógł. Dwa pułki zdeklarowały się, jako całkiem «wrogie», dwa drugie jako «neutralne». Na pomoc miejscowym rewolucjonistom przysłał Lurawiew, komendant «sybirskich strzelków»; armaty jego zajęły stanowiska na przedmieściach za Dnieprem i stamtąd ostrzeliwały miasto przez ośm dni i ośm nocy bez przerwy. Na gród Włodzimierza padło około 17 000 granatów, czyniąc straszliwe spustoszenia. Około 10 000 ludzi zostało zabitych.

Widząc grozę położenia «rząd» ukraiński uciekł w nocy z Kijowa drogą Światoszyńską do Żytomierza. Sytuacja więc przedstawia się następująco: Cała Ukraina, z którą Austria pokój zawarła, składa się z kilku członków rządu i oddanego jemu oddziału wojska rządowego. Natomiast są Ukraińcy, ale przeciwni rządowi, jakoteż przeciwni pokojowi z Austrią, gdyż dążą oni do utworzenia republiki, zostającej pod wpływem Rosyi. Traktat pokojowy był dla Ukraińców prawdziwą niespodzianką. Rzekomi przedstawiciele Ukrainy nie tylko że nie stawiali żadnych warunków, ani wymagań, ale gdyby Austria zażądała od nich odstąpienia Podola, Wołynia i Besarabii, byłiby z całą gotowością przystali. Jak świadczą o tem pisma rosyjskie i ukraińskie, mowy nie było o możliwości żądania Chelmszczyzny. W Polonii kijowskiej traktat brzeski wywołał łatwo zrozumiałe oburzenie. W pierwszej chwili wiadomość tę uważano za fałszywą, ukuta w prowokacyjnych celach partyjnych. Niestety, było to prawdą. Ukraińcy, pozostali w Kijowie, winę traktatu składają na «napędzony rząd ukraiński».

Ciekawą jest rzeczą, że w całym Kijowie — stolicy Ukrainy — nie ma nigdzie napisów ani szyldów ukraińskich. Nie słychać też języka ukraińskiego. Do niedawna nie było ani jednego pisma w «narodowym» języku. Oślawiony Szulgin, redaktor polakożerczego «Kijewlanina» (obecnie w więzieniu, zamknięty przez bolszewików), powiedział, że gdyby w Warszawie, za czasów rosyjskich nie było wolno czytać, ani pisać, ani mówić po polsku, to z chwila, gdy ostatni żołnierz rosyjski opuściłby stolicę, powstałoby tam natychmiast co najmniej dziesięć pism polskich. Tymczasem rok już blisko minął od proklamowania Ukrainy wolną republiką. «Narodowy» wódw upłynęło z Dniepru, a w Kijowie naród ukraiński o założeniu pisma ukraińskiego nie myślał.

Niemcy a Finlandya.

„Nordd. Allg. Ztg.” zaopatruje pokój zawarty z Finlandyą w następujące uwagi: Zawarcie pokoju z młodem państwem fińlandzkim wymaga pewnego wyjaśnienia o charakterze międzynarodowo-prawnym, wobec tego, że Finlandczycy wogóle nie prowadzili wojny z Niemcami, co pod względem praktycznym niemożliwe było chociażby dlatego, że Finlandczycy wolni byli od służby w wojsku rosyjskiem, wzamian za co wnosili do skarbu rosyjskiego co rok pewną sumę pieniężną. Jeżeli pomimo to Niemcy zawierają z Finlandyą traktat pokojowy, to nastąpiło to skutkiem faktu, że Finlandya stanowiła część składową byłego państwa carów, z którym Niemcy znajdowały się na stopie wojennej. Zawarty na zasadzie tego faktu historycznego traktat pokojowy z Finlandyą stał się koniecznym i z tego jeszcze względu, że należy utworzyć trwałą podstawę do zawiązania w przyszłości stosunków pomiędzy Finlandyą a innymi państwami, które uznają samodzielną i niepodległą nową państwą tak samo, jak Niemcy, Rosya i inne państwa. Przy podpisywaniu traktatu pokojowego kanclerz Rzeszy w krótkim przemówieniu wyraził nadzieję, że dzięki temu traktatowi znacznie wzmocnione będą kulturalne i gospodarcze stosunki pomiędzy Niemcami a Finlandyą, co oby posłużyło do utrwalenia wspólnej korzyści w przyszłości. Słowa te kanclerza Rzeszy, oraz odpowiedź przewodniczącego delegacji fińskiej, który umocnił wyrażone przez kanclerza nadzieje i wyraził wdzięczność Finlandczyców, którzy osiągnęli swoją wolność dzięki zwycięstwu niemieckiemu, są ponownym dowodem, jaką drogą, zgodnie z życzeniami obu państw, układać się będą w przyszłości stosunki pomiędzy Finlandyą a Niemcami.

— Solidarność w Kole wiedeńskim a narodowo-demokrati. Koło wiedeńskie ma w swoim statucie przepis, nakazujący członkom swoim solidarność. To znaczy, że wszyscy posłowie winni się stosować do uchwał większości.

Przed kilku dniami większość Koła wiedeńskiego postanowiła, aby przy głosowaniu nad prowizoryum budżetowym wstrzymać się od głosowania i wyjść ze sali posiedzeń. W imię solidarności wszyscy członkowie Koła, powinni byli do tej uchwały się zastosować.

Tymczasem dwie partje nie zastosowały się: socjalno-demokratyczna i narodowo-demokratyczna. Socjaliści, w liczbie ośmiu, wystąpili z Koła. Narodowo-demokrati natomiast donieśli zarządowi Koła, że odwołają się do rady naczelnej stronnictwa, aby postanowiła, czy mają z Koła wystąpić, a tymczasem w obradach Koła udziału brać nie będą. Co rada naczelna powie i jak zadecyduje, nie wiadomo, lecz całe zdarzenie bardzo jest znamienne dla narodowej demokracji.

Dopóki uchwały po jej myśli przez Koło powzięte, gwałciliw inne partje, narodowi demokraci głosili, że poddać się pod uchwałę większości największą jest cnota narodowa a solidarność Koła najwyższem dla posła prawem, przeciwko któremu nie ma apelacji. W chwili, gdy większość Koła powzięła uchwałę nie po myśli narodowych demokratów, od razu cnota narodowa przestała być dla

nich najwyższą cnotą, a prawo solidarności najwyższem prawem.

Nowy kredyt wojenny.

Parlamentowi niemieckiemu przedłożony został nowy kredyt wojenny w wysokości 15 miliardów marek. Dotychczasowe kredyty wynoszą 109 miliardów, a więc po przyjęciu przedłożonego razem wynosić będą 124 miliardy marek. Z tej kwoty pokrytych zostało 72 miliardów 800 milionów w drodze pożyczki wojennej.

Przedstawiciel niemiecki dla Ukrainy.

Przedstawicielem Niemiec przy rządzie ukraińskim w Kijowie zamianowany został pozasłużbowy ambasador baron v. Mumm, który wyjechał już, aby objąć swój urząd.

Po ustąpieniu Trockiego.

Szwedzki «Socjaldemokraten» dowiaduje się, że wiadomość o dymisji Trockiego nie wywarła w Rosyi żadnego prawie wrażenia. Pochodził to stad, że z Trockim już od pewnego czasu poważnie się w Rosyi wogóle nie liczone. Uważano go prawie powszechnie za polityka, który nie będzie w stanie utrzymać się na swem stanowisku.

Dalsze intryki ententy w Rosyi.

Szwajcarskie informacje, nadchodzące z Paryża, utrzymują, iż ententa zamierza zorganizować w środkowej Rosyi nowy rząd, któryby uprawiał politykę przyjaźną koalicji i tworzył nową armię rosyjską. Nowy rząd wspierałaby koalicja militarnie i dyplomatycznie. Gdzie rząd ten miałby swoją siedzibę, tego «Echo de Paris», z którego wiadomość powyższa przytaczamy, nie powiada. Jednym z głównych organizatorów całego ruchu ma być prezes misyi francuskiej Berthelot, który z Rumunii wyjechał już do Rosyi środkowej. W Paryżu i Szwajcaryi przypuszczają jednak, iż cała akcja ta może mieć znaczenie tylko teoretyczne.

Koalicja a Rumunia.

Londyńskie pisma podkreślają, iż koalicja nie uzna nawet pokoju z Rumunią, jak nie uznała dawniejszych pokoiów z Rosyą i Ukrainą. Ale pomimo to daje się zauważyć, że stanowisko opinii w państwach ententy do Rumunii jest inne od stanowiska do Rosyi i Ukrainy. Rosyę i Ukrainę poteniało się bezwarunkowo, zaś z Rumunią współczuje się — na papierze.

Misya wojskowa ententy w Grecyi.

Według informacji «Nieuwe Rotterd. Courant» utworzona została w Atenach specjalna misya wojskowa ententy, w skład której weszli przedstawiciele Francyi, Anglii, oraz Stanów Zjednoczonych. O Włochach informacje pisma holenderskiego nie wspominają. Zadaniem misyi tej ma być przeprowadzenie «reorganizacji armii greckiej».

Mylne pogłoski.

W londyńskiej «Daily Mail» piszą, że rozpowszecznione ostatnimi dniami pogłoski o zamierzonym podobno wystąpieniu wojennem Argentynii

NIEWOLNICA

POWIEŚĆ.

20)

(Ciąg z 19.)

Teraz napisał handlarz świadectwo na pergaminie: „W imię św. Trójcy, w Konstantynopolu, w sobotę przed kwietnią niedzielą, drugiego roku panowania Andronikusa Augusta Cesara, otrzymałem od Najwspanialszego Carla Zena, Wenecyanina, sumę czterechset dukatów i sumę czterdziestu dukatów, za następujący towar:

Za jedną grecką niewolnicę, w niewoli urodzoną, wieku około osiemnastu lat, bez błędu, skazy ani znaku, o naturalnych kasztanowatych włosach, piwnych oczach, dwudziestu ośmiu zdrowych zębach, ważącą dwa atyckie talenty i pięć min, a mówiącą trzema językami: po grecku, łacinie i włosku — dukatów 400.

Za dwie niewolnice, pochodzące z Canais, urodzone w niewoli, wieku od czternastu lat, odpowiadające imieniem Lucilla i Julia, zdrowe i czyste, nie torturowane, ani pignowane, mające obie czarne włosy, czarne oczy i dwadzieścia osiem zębów, wyćwiczone do służby pokojowej i mówiące zrozumiale po grecku, pod gwarancją posłuszne, i nie skłonne do kradzieży, dukatów 40. Razem dukatów 440.

Rustan Karaboghazji, syn Daddirjan'a, handlarz. Świadek: Sebastian Omobono, Wenecyanin, subjekt.” Omobono zauważył, iż pokwitowanie opiewa na czterdzieści, zamiast na dwadzieścia cztery dukaty za obie służebniczki.

— Rustan Karaboghazji, Prawdomównym zwany, nie sprzedaje niewolnic po dwanaście dukatów — odparł handlarz z godnością. — Zresztą, gdy pan twój przeczyta, iż zapłacono czterdzieści, będziesz mógł z

czystem sumieniem szesnaście dukatów zatrzymać dla siebie.

— To nie byłoby uczciwie — zaproponował Omobono.

Rustan z politowaniem się uśmiechnął.

— Wy Wenecyanie nie rozumiecie interesu — rzekł, ściągając sznurki worka ze złotem.

Kilka minut później Omobono kroczył obok powierzonej jego pieczy lektyk, rozważając zdarzenia, jakie mu się od wczoraj przytrafiły. Jak wiadomo, był ciekawym i gwiawało go, że dzieja się w świecie rzeczy, o których on nie wie. Co mogły znaczyć te na pozór bez sensu słowa: „na pięć palców i na cztery palce” i „po za wodą”? W przeciągu kilku godzin spotkał cztery osoby, które je znały i rozumiały. Jeśli były one hasłem tajnego stowarzyszenia, to osoby należące do niego powinny się znać, jakże więc mogły sprzedawać jedna drugą? Omobono tak się zacietrzewił w tych dochodzeniach, że nie spostrzegł nawet, kiedy wszedł do domu swego pana.

Zeno był niewidzialnym. Służący jego tylko oddał sekretarzowi rozkaz napisany na skrawku papieru. Niewolnice miały być zaprowadzone do pokoiów dla nich przeznaczonych i tamże pozostawione. Zoe w milczeniu wykonała zlecenie, a obie jej służące pobiegły za nią, rozweselone jak ptaszki w maju, wszvstko obejmując zachwyconem spojrzeniem, nigdy bowiem nie były jeszcze w tak pięknym pałacu.

— Oto jest apartament Kokony — rzekł Omobono, usuwając się na bok. — Gdyby Kokona czego potrzebowała, to zechce do mnie jedną z dziewcząt przysłać, a zaraz rozkazy jej wykonam.

Subjekt zdziwiony był, gdy jego pan niewolnicę „panią” nazwał, teraz jednak, gdy widział ruchy jej i chód pełen godności, mimowoli przemawiał do niej jak do osoby na wyższym stanowisku. Zoe skinęła głową i weszła do pokoju. Czas jakiś nasłuchiwała,

czy też nie zamknie ją na klucz; ale nie, odszedł przymknawszy tylko drzwi za sobą.

Zdjęła welon i zbliżyła się do okna wychodzącego na Złoty Róg. Dziewczęta rzuciły się zaraz do oglądania pięknych mebli, bogatych dywanów i makat, wspaniałych lamp i poduszek wszelkiego kształtu i koloru.

Podziwowały też szafy, pełne strojnych szat, przeznaczonych dla Zoe i rozmawiały z sobą na migi, by pani swej w rozmyślaniu nie przeszkadzać. Cieszyły się, iż sprzedane zostały po miesiącu zaledwie nauki i przypuszczały, że nowy właściciel bardzo musi być kontent ze swej niewolnicy, kiedy tak wiele pięknych rzeczy oddał do jej użytku. Zauważyły też, że wszystko było nowe, nie musi więc być więcej kobiet w domu, aż nareszcie przypomniały sobie, że bardzo są głodne, bo południe dawno już minęło. Myśl ucieczki nie przyszła im widać do głowy, bo i gdzieżby zresztą poszły? Los zbiegłych niewolnic nie był do pozazdroszczenia.

Tymczasem Zeno siedział na balkonie i zastanawiał się nad tem, co uczynił. Postąpił pod wrażeniem chwili i wbrew swemu przekonaniu. Jedno tylko było jasne, a mianowicie, że tak długo, jak nie podejmie pieniędzy Marca Pesara, złożonych w domu bankowym Marina Cornera, zakupiona niewolnica była niezaprzeczoną jego własnością, albowiem własnem złotem za nią zapłacił. Musi jednak powziąć jakąś decyzję co do tego punktu. Jeśli zatrzyma Arethusę dla siebie, to musi zaraz postarać się o inną dla przyjaciela, lub też napisać mu, iż nie podejmuje się jego zlecenia.

Jeśli jednak Arethusa rzeczywiście była tylko urodzoną niewolnicą, to niepotrzebnie uniósł się rycerskością i najlepiej by było, gdyby odesłał ją do Wenecji.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

po stronie ententy nie sprawdzają się. Przeciwnie, cały dotychczasowy wynik wyborów w kraju świadczy o zwycięstwie dotychczasowej partii rządowej, tak że dotychczasowa polityka zagraniczna państwa będzie prowadzona prawdopodobnie w dalszym ciągu. Pogłoska o zmianach w polityce wojennej Argentyny i powstała na podstawie nieporozumienia.

Nowy minister finansów w Anglii?

Według „Manchester Quardian” nie jest wykluczonem, iż dotychczasowy angielski minister finansów Bonar Laws poda się do dymisji. Jego następcą zostałby prawdopodobnie przywódca partii konserwatywnej Chamberlain.

Asquith o pokoju z Rosją.

Były prezes angielskich ministrów, Asquith, wygłosił w Cupar, swoim okręgu wyborczym w Szkocji, mowę, w której powiedział, między innymi, co następuje:

„Narzucone Rosji warunki pokojowe nie są warunkami pokojowemi, lecz twardą, poniżającą kapitulacją. Trudno powiedzieć, co jest bardziej godne podziwu: czy cynizm, z jakim te warunki narzucono, czy też łatwowierność co do trwałości takich podstaw pokoju. Jeżeli pokój ten kiedyś stanie się faktem, będzie on posiewem wewnętrznych i zewnętrznych waśni i konfliktów, które rozsadzać będą narody w ciągu kilku pokoleń. Zdaje się, że pokój ten ma ratyfikować ten sam parlament niemiecki, który powziął znaną uchwałę lipcową. Pokój, jakiego my pragniemy, jedyny pokój o trwałej wartości, musi być pokojem narodów, nie zaś pokojem władców.”

Podając mowę Asquitha w streszczeniu, dodaje biuro Wolffa:

Nie dziw, że panu Asquith'owi nie podoba się pokój państw centralnych z Rosją. Anglia oburzać się będzie na wszelki pokój, nie odpowiadający interesom angielskim.

Wiemy, że układ międzynarodowy, o którym mówi pan Asquith, oznaczałby dla Niemiec ni mniej ni więcej, jak tylko przejaw panowania angielskiego w świecie. Koalicja miała przecież możliwość zawarcia w Brześciu Litewskim pokoju powszechnego, odpowiadającego rzekomym ideałom Anglii i Ameryki. Żadne z państw koalicji nie skorzystało z tej sposobności, a to dlatego, że ideały koalicji sprzeczne są z jej czynami i jej istotnym przekonaniem i obliczone są tylko na to, aby wywołać odpowiednie wrażenie, zarówno wśród własnego narodu, jak i w opinii publicznej całego świata.

Koalicja, zamiast zawrzeć pokój, uważała za stosowniejsze pozostawić Rosję jej losowi. Pomimo to Rosja miała możliwość zawarcia szybszego i tańszego pokoju, lecz przeoczyła moment, dzięki niemądrej polityce Trockiego, który chciał wywołać rewolucję w całej Europie. Zresztą to, czego państwa centralne zażądały od Rosji, służy jedynie do zabezpieczenia pokoju na wschodzie.

Ameryka gotuje się do pokoju.

Do „Vossische Ztg.” donoszą z Rotterdamu, że delegaci międzynarodowych związków, którzy wrócili z Ameryki, mieli tam sposobność stwierdzić, że więcej tam czyni się przygotowań do pokoju niż do wojny. Wszystkie hodowle i instytucje, stworzone dla celów wojennych w ten sposób były skonstruowane, aby je każdej chwili do celów pokojowych spożytkować można. Niejedną z tych hodowli zawczasu już rząd sprzedał przemysłowcom.

W świecie przemysłowym znać powszechne oczekiwanie pokoju. Przemysłowcy nie chcą swych fabryk przystosowywać do produkcji wojennej na czas krótki, wolą tedy zmniejszać lub czasowo zawieszać produkcję. Związki fabrykantów chcą jak najprędzej wznowić handel światowy i w tym celu gromadzą olbrzymie zapasy towarów. Domagają się też od rządu, by natychmiast po zawarciu pokoju zniósł wszystkie ograniczenia ruchu handlowego. Wiedzą tam, że Anglia i inne europejskie mocarstwa nie prędko będą mogły wznowić swój handel i obiecują sobie olbrzymie zyski po wojnie. Dlatego też Stany Zjednoczone ostro przeciwstawiają się wszystkim angielskim projektom ograniczeń i dalszej walki gospodarczej. Ta proponowana przez Anglię wojna po wojnie nie miała w Ameryce najmniejszego odgłosu i Anglia musiała swej propagandy zaniechać.

WOJNA.

Wojna podwodna.

(wtb.) Berlin, 10 marca. (Urzędowe.) Jedna z naszych łodzi podwodnych zatopiła w obrębie blokadny naokoło Anglii 18 000 ton bruto register tonażu. Wśród zatopionych statków były dwa angielskie, mianowicie parowiec „Dalewood” o pojemności 2420 ton, z ładunkiem 3000 ton węgla, przeznaczonych dla floty angielskiej w Scapa Flow i uzbrojony parowiec „Largo” o pojemności 1764 ton, z ładunkiem 2400 ton węgla dla Belfastu. Dwa inne parowce, z których jeden o pojemności 4000 ton, wiozły ładunek masut i oleju.

Zajęcie Narwy.

Jeden z niemieckich korespondentów wojennych pisał w dniu 4. marca z Narwy: Około godziny 8 rano dotarły do Narwy niemieckie oddziały szturmowe, które po zajęciu Rewla i Dorpat ruszyły natychmiast w dalszy pochód naprzód. Zajęciem tego na północ położonego miasta granicznego zakończyły swe dzieło oswobodzenia Liwlandy i Estonii. Jeszcze w dniu 2. marca przybył tamdotąd umyślnym pociągiem z Petersburga rosyjski minister wojny Dybenko, aby zorganizować obronę Narwy; wraz z nim zaś przybyło 1500 marynarzy i czerwonych gwardzistów, którzy w połączeniu z robotnikami wielkich fabryk narwańskich mieli nadzieję powstrzymać pochód niemiecki przed tą ostatnią metą.

Na linii kolejowej Wesenburg — Jewe — Weiwarą a nakoniec bezpośrednio przed Narwą przyszło do kilkakrotnych utarczek; dwa pociągi, zaopatrzone w artylerję i samochody pancerne, napełnione Rosyanami, zdołały dotrzeć poprzez Weiwarę aż ku Jewe, gdzie nasze strażnice przednie zatrzymały się na krótki spoczynek. Po krótkiej walce ogniowej powstrzymała nasza artylerja pierwszy pociąg nieprzyjacielski, zburzywszy znajdujący się na pierwszym wozie przed lokomotywą samochód pancerny. Drugi pociąg zdołał uciec a wraz z nim uciekła część znajdujących się w Narwie bolszewików, tak, że miasto samo zajęte zostało przez nas bez walki.

Robotnicy wielkiej przedzalni bawełny, fabryki amunicji, fabryk sukna i towarów lnianych, które wszystkie pozostały nieuszkodzone, odłączyli się już przedtem od bolszewików i własną utworzyli milicję. Objęli oni straż nad fabrykami a głównie nad mostami, tak, że nigdzie nie przyszło do rabunków i niszczenia. Ruch kolejowy może być podjęty natychmiast; 2 do 3000 wagonów lnu i 2—300 wagonów gotowych tkanin bawełnianych stoją gotowe do wystania. Zapas surowców starczy na kilka miesięcy i praca rozpoczęła się we wszystkich fabrykach od nowa. Także i w fabryce amunicji znajdują się znaczne zapasy.

Amerykanie na froncie zachodnim.

(wtb.) Przez jeńców, wziętych w ostatnich dniach podczas walk koło Tahure — pisze „Montag” — doszły nas znamienne wiadomości o życiu Amerykanów we Francji. Jak twierdzą jeńcy francuscy są przygotowani Amerykanów na pozór znaczne. Osiedlają się oni, jakby zamierzali tam jeszcze lat parę przebywać. Budują własne koleje, zakładają telegrafy i telefony. Sprowadzają do tego własny materiał, a pracują tak spekulatywnie, jakby chcieli przylem zrobić mały „business”. Większa część ich wojsk umieszczona jest w barakach, urządzonych z wielkimi wygodami. Budowle te składają się od dołu z betonu i żelaza, wierzch zaś z drzewa. Znajdują się w nich sypialnie, jadalnie, pracownie, łazienki i miejsca do gry i zabawy. Wszędzie Amerykanie urządzają się w odosobnieniu od swych francuskich sprzymierzeńców.

Kiedy koalicja zwycięży?

Korespondent dziennika „New York Times” miał rozmowę z generałem Fochem, który powiedział, co następuje: Przełamanie frontu francusko-angielskiego przez Niemcy jest niemożliwe. Jednakże Amerykanie muszą, by koalicja wygrała — dostarczyć koalicji wojsk wraz ze środkami transportowymi, lotnikami, materiałem wojennym, amunicją i t.d. Jeżeli Amerykanie uczynią wszystko, co możliwe, wtedy zapewnią koalicji wspólne zwycięstwo i skrócą wojnę o wiele miesięcy. — W końcu Foch zaleca Ameryce i Japonii wyruszenie przeciwko Niemcom na Syberię. Syberia jest bowiem owym miejscem, skąd oba państwa mogą koalicji przynieść nieocenione usługi. Japonia i Ameryka muszą na Dalekim Wschodzie zorganizować przeciwko Niemcom opór militarny i gospodarczy.

Do zawarcia pokoju.

(wtb.) W dniu 5. marca wystosował główny dowódca rosyjski Krylenko telegram do głównego dowódcy niemieckiego na wschodzie, wskazując na warunki pokoju, wedle których zaniechane być mają nieprzyjazne kroki na froncie i zapytując, czy wydane zostały zarządzenia w celu zaprzestania nieprzyjaznych czynności. Główny dowódca na wschodzie wystosował na ten telegram w dniu 6. marca odpowiedź następującą:

Zaprzestanie kroków nieprzyjacielskich ze strony niemieckiej zarządzone na dzień 3. marca, godzinę 1 w południe. Jeżeli pomimo to w dniu 4. marca przyszło do poszczególnych walk, to po stronie niemieckiej ubolewa się nad tem. Przyczyną ich były, według nadesłanych sprawozdań, z jednej strony opór, jaki wojska rosyjskie stawiały w niektórych miejscach pochodowi wojsk niemieckich w Estonii i w Ukrainie; z drugiej strony zaś niektóre walki na terenie wielkorosyjskim musiały być stoczone z mało zorganizowanymi bandami, które występowały wrogo wobec naszych wojsk. Najgorętszym jest życzeniem najwyższego dowództwa, aby także i te walki wkrótce ustały zupełnie i aby z drugiej strony konieczne ku temu podjęto zarządzenia.

Ze Sztokholmu donoszą: Wedle urzędowych wiadomości z Finlandyji usiłują żołnierze rosyjscy i czerwoni gwardziści obejść warunki niemiecko-rosyjskiego

układu pokojowego przez masowe bezprawne zapisywanie się jako obywatele państwa finlandzkiego.

Drobne wiadomości wojenne.

— (Marsz na Odesę.) Według „Dziennika Kijowskiego” ukraińska rada centralna przygotowuje wojsko pod dowództwem Petlury dla oswobodzenia Odesy i Charkowa od bolszewików. W Charkowie rządzą wciąż jeszcze bolszewicy, w Odesie jednak panowanie ich jest już mocno zachwiane. Żołnierze bolszewicy razem z czerwoną gwardją terroryzują miasto i usiłują zabezpieczyć dobytek zrabowany, zanim zmuszeni będą cofnąć się ku wschodowi.

— (Armia finlandzka.) Biuro Wolffa donosi: Generał finlandzki, Mannerheim, ma nadzieję, że za pomocą kadr niemieckich doprowadzi armię swoją do liczebnej siły 180 000 żołnierzy. Będzie to armia zupełnie wystarczająca do wypędzenia z jego ojczyzny czerwonych napastników, jeśli ci nie będą uważali za stosowne wycofać się zgodnie z traktatem pokojowym.

— (Spór o ofensywę.) „Berner Tageblatt” dowiaduje się z Paryża: Clemenceau pragnie, aby ofensywę rozpoczęli Francuzi, podczas gdy generał Petain chce przeczekać ofensywę niemiecką, aby następnie przejść do kontrofensywy.

— (Czy Argentyna przyłączy się do koalicji?) Londyńska „Daily Chronicle” dowiaduje się z Buenos Arisnes, iż Argentyna pragnie narzucić porzucić swoją dotychczasową neutralność i przyłączyć się do państw koalicji. Pismo angielskie wiadomość tę przyjęło naturalnie z radością, lecz wiadomość sama nie została dotąd urzędowo sprawdzoną. Utrzymują tylko, że poseł argentyński w Waszyngtonie zawiadomił o tem rząd Stanów Zjednoczonych. Głównie chodziłoby nie o pomoc militarną, ale o to, że cały wywóz z Argentyny zostałby dotąd rezerwowany wyłącznie tylko dla krajów koalicyjnych. Zresztą podobna pogłoska rozpowszechniana była w prasie koalicyjnej już kilkakrotnie, ale nigdy dotąd nie sprawdziła się.

— (Wojska amerykańskie we Francji nieliczne.) W paryskim „Tempsie” wydrukowano wywiad z obecnym głównym dowódcą wojsk amerykańskich na froncie francuskim generałem Persinghem, który oświadczył, że wojska amerykańskie na zachodnim placu boju są dotąd mało liczne, by mogły przyczynić się od razu do szybszego przebiegu walk wiosennych. Ale jednocześnie wyraża on nadzieję, iż w przyszłości uda się przeprowadzić na froncie operacje za pomocą nowych posiłków z Ameryki.

— (Sojusz japońsko-chiński.) Londyńska „Daily Mail” zaznacza, że sojusz japońsko-chiński doszedł już nawet formalnie do skutku. Dotyczy on głównie wspólnych operacji wojennych w Syberii.

4½% asygnacje skarbowe 8. pożyczki wojennej do wylosowania.

Jak już donoszono, będą znowu do 5%-procentowych zapisów do księgi długów wydawane 4½ procentowe asygnacje skarbowe pod temi samymi warunkami, jak przy 6. i 7. pożyczce wojennej. Kurs ich 98% procentowy zapewnia podpisującym pobieranie 4,6% procentu, a kurs 110% przy wylosowaniu daje im możliwość zysku 12%. Asygnacje skarbowe wylosowane będą co pół roku grupami i muszą być najpóźniej do 1. lipca 1967 pokryte. Zysk z wygranej może się zresztą w przyszłości jeszcze powiększyć, gdyż przy obniżeniu stopy procentowej na 4%, które — w drodze wypowiedzenia — może nastąpić najwcześniej 1. lipca 1927, kurs wylosowania podniesiony zostanie na 115%. Przy dalszem obniżeniu stopy procentowej na 3½%, które nastąpi najwcześniej w 10 lat po pierwszym wypowiedzeniu, podwyższy się kurs wylosowanych asygnacji nawet na 120%. Kto jednak nie chce z tego korzystać, może po wypowiedzeniu asygnacje skarbowe kazać sobie wypłacić po cenie nominalnej.

W takich warunkach niejedną z podpisujących życzyć sobie będzie dawniejsze swoje 4½% asygnacje skarbowe zamienić na nowe. W tym celu postanowiła administracja finansów Rzeszy, iż każdy podpisujący może zamienić podwójną ilość wymienionych poprzednio papierów.

Korzystne warunki zysku, zmniejszona ilość asygnacji skarbowych wskutek spłacenia, dalej dobre oprocentowanie będą wywierały bez wątpienia jak najlepszy wpływ na kurs tego papieru. Naturalnie każdy musi się sam zdecydować, czy woli zapis do księgi długów, czy też asygnacje skarbowe. Kto atoli chce pieniądze swoje na dłuższy czas trzymać, ten bezwarunkowo wybierze asygnacje, które są znakomitem miejscem ulokowania kapitału. Pierwsze wylosowanie tego z okazji 6. pożyczki wojennej nowo stworzonego papieru wartościowego już się odbyło. Dnia 1. lipca r. b. wypłacane będą cztery grupy asygnacji skarbowych po 110%. Właściciele asygnacji 8. pożyczki wojennej również nie potrzebują długo czekać na termin wylosowania, bo nastąpi on w styczniu r. p. W pierwszym terminie wylosowana zostanie trzykrotna ilość grup, aby w ten sposób nowe asygnacje skarbowe zrównać z asygnacjami 6. i 7. pożyczki wojennej.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— Celem usunięcia braku mniejszych mieszkań po wojnie kompetentne władze państwowe noszą się z zamiarem zniesienia zakazu zamieszkiwania poddaszy i piwnic. Poza to ma się zaprowadzić pewien rodzaj kartek na mieszkania odpowiednie do liczby osób w rodzinie; większe mieszkania zostaną podzielone na mniejsze, o czym zresztą już dawniej donosiliśmy. Berliński socjalistyczny „Vorwärts” zwraca się przeciwko urządzaniu mieszkań na poddaszach i w piwnicach ze względów zdrowotnych, natomiast godzi się na podział większych mieszkań na mniejsze. Wobec ogólnego braku mieszkań, rodziny składające się z niewielu osób, lecz za to tem majątniejsze, nie powinny zajmować mieszkań o 10 do 15 pokojach, z których większa część jest zupełnie zbędna.

— Towarów nabytych za kartkami nie wolno obkładać aresztem. U pewnej kobiety zjawil się komornik sądowy i za długi obłożył aresztem cały jej zapas tj. 15 centnarów brykietów. Trzeci senat dla sprawy cywilnych przy sądzie ziemiańskim w Magdeburgu uznał atoli postępowanie komornika za niedozwolone i zniósł areszt, dowodząc, że kobieta oddawszy wydzielone jej znaczki przy zakupie brykietów, które jej następnie obłożono aresztem, nie mogłaby już przez całą zimę nabyć opału, co się sprzeciwia przepisom par. 811 zawartym w ustępie 2 prawa o procesach cywilnych, gdzie powiedziano, ile opału zostawić należy dłużnikowi.

— Dyrekcja kolejowa donosi, że z braku farby wysyłający pudła frachtem nie zaopatrują ich w namalowane sygnatury lub adresy, lecz przywiezają je na tabliczkach drewnianych lub tekturowych. Ponieważ przesyłki frachtowe bywają często przesuwane zdarza się, iż tabliczki z adresem lub sygnaturą giną, a przesyłki nie mogą być odstawione na miejsce przeznaczenia. Wobec tego zwraca dyrekcja kolejowa interesantom ponownie uwagę na to, iż adres lub sygnatury koniecznie namalować należy na przesyłkę czy to farbą czy kolorowym ołówkiem.

— O niszczenie myszy i gąsienic. Na drzewach owocowych pełno widzi się gniazd gąsienic, co zagraża poważnie urodzajowi owoców. Należy więc zawczasu usuwać je, gdzie tylko można je zauważyć i dosięgnąć. Można się spodziewać, że z wiosną znowu pojawią się na polach myszy. Obowiązkiem każdego rolnika jest zapobieganie ich rozprzestrzenianiu się.

Bytom. (Szajka złodziejska). Nocy onegdajszej patrolujący urzędnicy kryminalni przytrzymali w pobliżu koszar szajkę złodziejską. Dwóch członków szajki zdołało zbiec, podczas gdy inni dwaj złodzieje wpadli w ręce tajnych policyantów, a mianowicie pewien żołnierz, który był zbiegł z garnizonu i jakiś cywilista. Złodzieje mieli worek pełen świeżo ubitego drobiu i żywą kure.

— (Wspomnienie pośmiertne). Smutna bardzo doszła nas wieść, że oto w nocy z po-

niedziaku na wtorek umarła śp. Walerya Choraszevska, matka znanych w szerokich kołach państwa Wolskich z Bytomia. Wieść to tem smutniejsza, że niespodziewana — wszakże jeszcze przed kilku dniami zmarła Pani zdrową była i czystą a tak pełną życia i humoru, że usposobieniem swem ożywczo oddziaływała na wszystkich, co ją bliżej znali. Zmarła po krótkich, lecz bardzo dotkliwych cierpieniach, po dokonanej ciężkiej operacji. W niezbadanych swych wyrokach nie dał Jej Bóg dożyć końca nieszczęsnej wojny i początku lepszych dla nas czasów, w których nadeszcie zaczęła Zmarła wierzyć całą duszą, wiarą tę zasilać nieraz wątpliwych i słabych. Żywym swym umysłem obejmowała Zmarła wszystkie dziedziny naszego życia publicznego, żywym też i współczującym sercem brała udział w życiu swych znajomych i przyjaciół. Dla każdego miała serce wylane, dobre słowo i dowcip ożywiający; dla wszelkiej zaś nędzy i biedy dobroć nieprzebrana. Niechże Jej to wszystko Bóg wynagrodzi wieczną światłością w niebie, a osierocone śmiertelne dzieci i wnuki niech pocieszy i ukoł.

— Karty chlebowe stały się od jakiegoś czasu przedmiotem handlu. Policji udało się po dłuższych wysiłkach wykryć handlarza kart chlebowych w osobie pewnego zecera, zatrudnionego w niemieckiej drukarni, w której miasto marki na żywność drukuje. Zecer nabywał karty po jednej marce, a sprzedawał je dalej po 4 mk. Zecera aresztowano.

— Z kopalni „Versuchschacht” zbiegło 2-ch więźniów, skazanych na dom karny. Skazańcy pochodzili z Berlina.

— (Kradzież 78 tysięcy marek). Dwie żydówki z Galicji, które handlowały różnymi towarami na Śląsku, a później w Berlinie, gdzie płaciły się za wszystko o wiele więcej niż w naszym obwodzie przemysłowym, przybyły z Berlina i dały 78 tysięcy marek pewnemu żydowi z Będzina do przechowania. Żyd ten sprzeniewierzył swym rodaczkom pieniądze i uciekł wraz z synem (gazyty niemieckie piszą znowu, że przenieśli się jest Polakiem). Policji udało się aresztować syna przenieściercy i on też zdradził, że pieniądze ojciec ukrył w piecu w mieszkaniu w Będzynie. Urządzący policjanci rewizję w mieszkaniu żyda, znaleźli jeszcze 73 000 marek, które wręczono żydówkom galicyjskim.

Rozbark. (Walka ze złodziejami). Policja tutejsza przytrzymała na ul. Szarlejskiej dwóch robotników, Machotę i Łazaja, którym odebrała różne narzędzia złodziejskie i pęk kluczy. Krótko przed aresztowaniem ich, policja w Szarleju zaskoczyła dwóch włamywaczy przy „robocie”. Jeden ze sprawców uderzył policjanta Słotę sztabą żelazną, poczem obaj włamywacze uciekli. Być może, że aresztowani w Rozbarku podejrzeni robotnicy, byli owymi włamywaczami w Szarleju.

Maciejkowice. (Po trzech latach). Żołnierz Piotr Morawiec i Jan Gońda zaginęli na froncie przed 3 laty. Dopiero w tych dniach nadeszła od nich wiadomość, że przebywają jako jeńcy w Rosji.

Mikulczyce. (Z rady gminnej). Radzie gminnej przedłożono budżet na r. 1918, kończący się w dochodzie i rozchodzie sumą 379 000 marek. Podatek nie będzie podwyższony. Na zapomogę dla niemieckich jeńców zagranicą wyznaczono 50 marek. Wybory gminne odroczone o cały rok. Rada zgodziła się na podrożenie prądu elektrycznego z 20 a 25 fen. od 1 kwietnia począwszy. Prąd dla celów przemysłowych nie będzie droższy.

Zaborze. (Nieszczęście). Robotnica w koksowni, Anna Hübner, lat 17, usiłowała przejść przez tor pod wagonem pociągu cięzarowego i nieszczęście chciało, że pociąg ruszył właśnie w chwili, gdy robotnica była pod wagonem. Koła przeszły przez nieszczęśliwą, która natychmiast ducha wzniosła. Zwłoki jej umieszczono w kostnicy w Zaborzu.

Świecie. (Walka z bandytą). Żandarm Wilke aresztował ściganego listem gończym Meyerholza z Sierosławia. Gdy chciał go przelożonemu gminy w Drzycimiu oddać celem dalszego transportu, dobył M. niepostrzeżenie rewolweru i wystrzelił do idącego przed nim żandarma. Kula przeszła mu przez ramię i wyszła na plecach. Ranny mimo to zdołał napastnika ubezwładnić, nałożyć mu kajdanki i do przelożonego gminy odstawić. Zranienie żandarma jest pader ciężkiego rodzaju, lecz, jak się zdaje, nie zagraża życiu.

Sprawy towarzystw, zebrań, obchody itd.

Siemianowice. Przedstawienie amatorskie w Tow. gimn. „Sokół” w niedzielę, dnia 17. marca o godz. 6 wiecz. na sali p. Kolodzieja. Restauracja pod dwoma kramami, ul. Bytomska. Odegrany będzie dramat historyczny w pięciu aktach z czasów króla Jana Kazimierza p. t. „Obrona Człuchowy”. Cwiczenia drużyn i drużyn, piramidy koni. O liczny udział uprasza Zarząd.

Literatura.

— Świeci Wędrownicy. Legendy ludowe. Nakładem i czcionkami Drukarni i Księgarni św. Wojciecha. Bytom 1918. Stron 60. Cena 1,20 mk. — Wśród ludu i młodzieży cieszą się zawsze wielką poczytnością kluczy, legendy, wogóle wszystko, co ubrane w szatę fantastyczną. Świeci Wędrownicy, to lektura zastosowana do potrzeb i poziomu ludu i młodzieży. W opowiadaniu wpłynął autor wiele legend i wierzeń związanych z osobą Chrystusa i św. Piotra, a opublikowanych wśród ludu naszego. Na korzyść książki przemawia także zaobserwowane humorystyczne niektóre wydarzenia podczas powstania wędrowników św. Wędrowników. Książka z łob i piękna okładka z oryginalną ilustracją Bogdana Nowakowskiego.

— (Św. Alfons Maria Liguori. O umiłowaniu Pana Jezusa w życiu codziennym. Przełożony przez włoskiego ks. Adolfa Zdzitowskiego C. S. S. R. Nakładem i czcionkami Drukarni i Księgarni św. Wojciecha. Bytom 1917. Stron 360. Cena 4,50 mk. — Dzieła św. Alfonsa odpowiadają wymaganiom i potrzebom wszelkich klas społecznych, a forma niewyszukana i styl prosty nie tylko, że nie zraża, lecz raczej przyciąga, ukazując się nie tylko wielkością i wzniosłością. Styl i język tłumaczenia jest poprawny.

Nakładem „Polaka”, spółki wydawn. z ogr. odp. w Katowicach. — Drukiem drukarni „Katolika”, spółki wydawniczej z ogr. odpow. w Bytomiu — Redaktor odpowiedzialny: Adam Napieralski w Bytomiu.

Zwyczajne Walne Zebranie

odbędzie się
w piątek, dnia 22. marca 1918
o godzinie 8 po południu
w Bytomiu G.-S., w lokalu bankowym przy
ulicy Tarnogórskiej nr. 4.

Wstęp tylko członkiem dozwolony!
Bytom G.-S., dnia 14. marca 1917.

Bank ludowy - Volksbank

eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftung
Retzlaff. Eckert. Maciejczyk.

Poszukuje się
dziewczyny do roznoszenia gazet
w Królewskiej Hucie.

Zgłoszenia do
J. Muszkieta w Król. Hucie,
Marienstrasse nr. 16.

Kramnica
z szufladami, 3 metry
długa, 60 cm. szeroka,
jest do sprzedania
Piotr Suternus,
Chropaczów,
ul. Tarnogórskiej 10

Ucznia
porządnych rodziców
przyjmie zaraz
Wiktor Turek,
mistrz szewski,
Bytom, ul. Tarnogórskiej
nr. 4, naprzeciw kościoła
Najsw. Pańcy Maryi.

Mamy jeszcze na sprzedaż większą ilość

Kalendarzy książkowych

na rok 1918

Kto jeszcze nie posiada Kalendarza,
-- niechaj sobie zaraz zamówi. --

„Katolik” Spółka z ogr. poręką Bytom G.-S.
ulica Elektoralna (Kurfürstenstrasse) 19.

Rozszerzajcie gazetę naszą.